

Meteoryt Palca de Aparzo

Oscar Alfredo Turone

We środę, 14 września 1988 roku, o 6.50 rano czasu miejscowego, szereg osób zobaczyło dziwny obiekt nadlatujący z zachodu i przecinający niebo nad Quebrada de Humahuaca w argentyńskiej prowincji Jujuy pozostawiając za sobą dymny ślad. Po chwili świadków przeraził huk eksplozji i zobaczyli, jak obiekt rozpadł się na kawałki, które spadały na ziemię w płomieniach.

„Nagle usłyszałem potężny wybuch i poczułem, jak ziemia zadrżała”. mówił pracownik stacji benzynowej w Humahuaca. Jego stwierdzenie doskonale charakteryzuje zjawisko.

Policja zawiadomiła telefonicznie dowódcę sił powietrznych prowincji, Orlando A. Trenque i ten zarządził patrol nad obszarami na wschód i na zachód od Palca de Aparzo, ale nic szczególnego nie zauważono. Czy to było UFO? Może samolot handlarzy narkotyków? Może satelita? Krążyły różne wersje, aż w końcu tajemnica się wyjaśniła: spadł meteoryt.

Początek poszukiwań

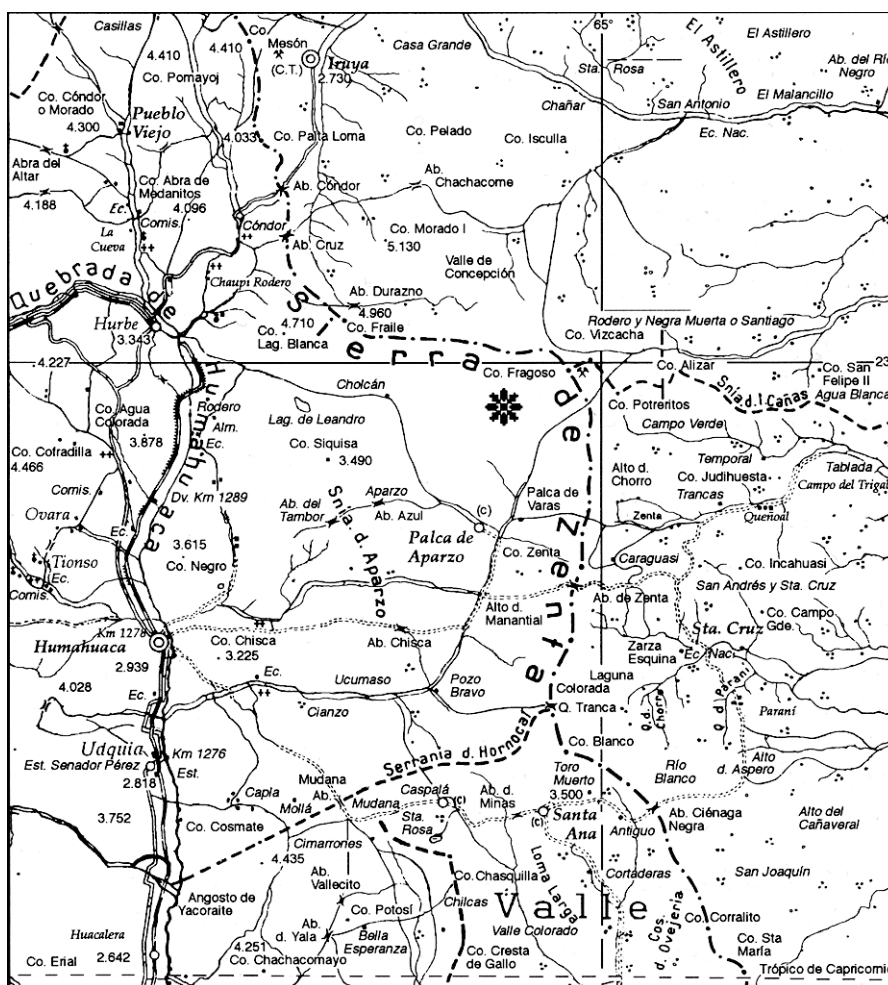
Gdy tylko nasze towarzystwo (Asociacion Hatum Pampa w Buenos Aires) dowiedziało się o tym zdarzeniu, wysłaliśmy listy z praktycznymi wskazówkami do wszystkich zarządów miast położonych na terenie, na który prawdopodobnie spadł meteoryt. Poszukiwaliśmy dodatkowych informacji od świadków i utrzymywaliśmy kontakt z policją prowincji oraz z gazetą *Pregon*.

Policja z Humahuaca pod dowództwem Roberto Cruz, przeszukała wzgórze Santa Ana, Palca de Aparzo, Cholcan, Aparzo y Laguna de Leandro (jezioro) położone 60 km od Humahuaca. Na Cerro Santa Ana policjanci wspięli się na 4000 m ponad poziom morza napotykając silne porywy wichury przy temperaturze, która zamroziła rzeki, ale nic nie znaleźli. W tym samym czasie podjęto poszukiwania poza Zenta Sierra w prowincji Salta. Tam policja z Oran dotarła na 5000 m bez rezultatu. Po tych bezowocnych wysiłkach sprawę uznano za zamkniętą.

Poszukiwania trwają

Oczywiście sprawa została zamknięta dla obu komend policji prowincji, ale nie dla nas. Kontynuowaliśmy badania analizując cenne świadectwa miejscowych ludzi, jak Juan Cuevas, poczciarz z Palca de Aparzo, oraz komendanta policji w Oran, Marqueza.

W marcu 1990 r. kilku członków naszego towarzystwa wyruszyło do Jujuy. Choć nie badano wtedy miejsca, gdzie nastąpił spadek, nawiązano wiele kontaktów z miejscowymi ludźmi i z mieszkańcami gór. Pokazano im zdjęcia i meteoryty, zarówno kamienne jak i żelazne, aby widzieli, czym różnią się od otaczających skał. Po powrocie zespołu wciąż wysyłano listy, ale odpowiedź nie przychodziła.



W końcu, w pierwszych dniach stycznia 1994 r., otrzymaliśmy paczkę z Jujuy z listem zawierającym krótkie pytanie: „Oscar, czy to jest to, czego szukasz?” Wciąż jestem poruszony, gdy przypominam sobie chwilę, gdy zawinięta w gazetę paczka została otwarta i ukazał się piękny okaz meteorytu z Palca de Aparzo, który wydawał się mówić „tu jestem!”. W rzeczywistości były tam trzy meteoryty; jeden z nich, ważący ponad 10 gramów przesłaliśmy do zbadania do dr Briana Masona z National Museum of Natural History of the Smithsonian Institute.

Później, po naszej odpowiedzi, przysłano nam kolejne okazy, jednym z nich był orientowany meteoryt ważący 104 gramy.

7 marca 1994 r. dr Mason potwierdził nasze podejrzenia: „Przysłany kamień jest chondrytem oliwinowo-hiperstenowym typu L5, skład oliwinu Fa_{25} , skład piroksenu Fs_{21} .” Meteoryt Palca de Aparzo stał się faktem. Jest to pięćdziesiąty siódmy meteoryt argentyński.

W lutym 1995 roku odwiedziliśmy ponownie teren spadku organizując oficjalną ekspedycję w celu poszukiwania dalszych okazów. Według zeznań świadków jest jeszcze z pewnością wiele okazów do znalezienia. Ekspedycja przeprowadzi poszukiwania w styczniu 1996 r., a jej wyniki przedstawimy w kolejnej relacji.